

DOI 10.35433/ISSN2410-3748-2020-1(26)-1

JEL Classification: J28, I24, K15

Dr Anna Wiktorowicz

Dr Alojzy Pilich

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Skierniewicach

Polska

BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTWA A KSZTAŁCENIE PRACOWNIKÓW WYWIADU

Śłużby specjalne stanowią tradycyjny i istotny element systemu bezpieczeństwa państwa, którego funkcjonowanie w warunkach demokratycznego państwa prawa oparte jest o zespół legislacyjnych upoważnień i ograniczeń. Niniejsza publikacja w swojej treści obejmuje zagadnienia związane z podstawami teoretycznymi i praktycznymi działania służb wywiadowczych, typowaniem kandydatów do pracy wywiadowczej, specyfiką pracy i życia oficera wywiadu uplasowanego poza granicami kraju, rekrutacją i prowadzeniem źródeł informacji, a także bezpieczeństwem osobistym szpiegów i agentów operujących na terenie wroga. Jest szybką analizą systemu szkolenia polskich służb specjalnych pod kątem wyabstrahowania funkcji, jakie są przez nie realizowane w systemie bezpieczeństwa.

Słowa kluczowe: *śłużby specjalne, bezpieczeństwo państwa, szkolenie agentów wywiadu.*

STATE SAFETY AND THE EDUCATION OF INTERVIEWER EMPLOYEES

Summary. Special services are a traditional and important element of the state security system, whose functioning in the conditions of a democratic state of law is based on a set of legislative authorizations and restrictions. This publication includes issues related to the theoretical and practical foundations of intelligence services, selection of candidates for intelligence work, specificity of work and life of an intelligence officer located abroad, recruitment and running information sources, as well as personal security of spies and agents operating in the area the enemy. It is a quick analysis of the training system of Polish special services in terms of abstracting the functions that they perform in the security system.

Keywords: *secret services, national security, training of intelligence agents.*

Wprowadzenie. Czym był by naród bez własnej tożsamości i czym wysiłek budowy przez ten naród upragnionego, niepodległego państwa bez patriotyzmu? Na te retoryczne pytania nie trzeba odpowiadać, bowiem przykład olbrzymiej wagi tych pojęć odnajdujemy w dziejach zarówno naszego narodu, jak i innych narodów świata. Jako warunek konieczny zapewnienia

bezpieczeństwa i rozwoju danego narodu jawi się kultura będąca zasadniczym elementem tożsamości narodowej. Należy w tym miejscu przytoczyć słowa Jana Pawła II, wygłoszone w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych: Prawo narodu do istnienia w sposób naturalny pociąga za sobą to, że każdy naród może cieszyć się prawem do własnego języka i kultury, za pomocą których ludzie wyrażają i przedstawiają to, co nazwałbym podstawową duchową suwerennością. Historia uczy, że w okolicznościach ekstremalnych, to właśnie kultura pomaga narodowi przetrwać utratę politycznej i gospodarczej niezależności¹. Powstania narodowe, lata okupacji oraz okres PRL są niewątpliwym potwierdzeniem jego tezy.

1. **Patriotyzm.** Patriotyzm pochodzi od łacińskiego słowa patria, czyli Ojczyzna: zaś słowo patria od słowa pater, czyli ojciec. Patriotyzm to miłość do ojczyzny na wzór miłości do ojca. Kim jest ojciec i że nie można nie kochać ojca, to każdy rozumie. Ale Ojczyzna? Gdzie ona jest? Ojczyzna to nasza ziemia polska. Aby ją kochać, trzeba ją poznać i to nie tylko taką, jaka jest dzisiaj, ale również taką, jaka była przed wiekami. Człowiek który nie zna Ojczyzny, po prostu jej nie kocha. Dla niego słowo „Ojczyzna” to pusty dźwięk. On rozumie tylko takie słowa jak: „samochód”, „dom”, „telewizor”, „wideo”, „pieniądz”, bo tylko takie przedmioty dostrzega. A trzeba pamiętać, że Ojczyzna może krzepić, nawet jeśli jest zboląła i smutna a kto do niej przyjdzie, nabiera mocy. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że jest tym wspólnym domem, ku któremu przez wieki tysiące, miliony rodaków kierowały swe serca i umysły pracując, walcząc i tworząc.

„Patriotyzm, postawa społeczno-polityczna, łącząca przywiązanie i miłość do Ojczyzny, jedność i solidarność z własnym narodem, z szacunkiem dla innych narodów i poszanowaniem ich suwerennych praw: przeciwieństwo kosmopolityzmu i szowinizmu”².

¹ Jan Paweł II, *Przemówienie na forum ONZ*, cyt. za „Tygodnik Powszechny” nr 42, 15 października 1995.

² *Encyklopedia Popularna PWN*, Warszawa 1997.

Wśród instytucji, które w swojej działalności zajmują się również wychowaniem, jest szkoła. Szkoła zajmuje czołowe miejsce w kształtowaniu patriotycznych postaw młodego pokolenia. „*Szkoła, kształtując postawy patriotyczne młodzieży, nie może ograniczać się do werbalnego przekazywania jej wiedzy o kraju i obowiązkach obywatelskich*”³.

Patriotyzm najczęściej utożsamiany jest z miłością do własnej Ojczyzny. Należy jednak podkreślić, iż patriotyzm nie zawsze dotyczy konkretnej krainy geograficznej, lecz może być związany z wyobrażeniem o takowej (przykład narodu Żydowskiego, czy Kurdyjskiego). Ważnym komponentem patriotyzmu jest patriotyzm lokalny, który przejawia się miłością do ojcowizny, czyli otoczenia w którym urodziła i wychowała się jednostka⁴. Według naukowców z Akademii Obrony Narodowej patriotyzm to *umiłowanie Ojczyzny – wyrażające się w szacunku do dziedzictwa i wartości narodowych w dumie bycia Polakiem i gotowości pomnażania dorobku narodowego oraz obrony Ojczyzny*⁵. E. Nowak z pojęciem patriotyzmu wiąże natomiast morale narodowe, *zwykle rozumiane jako duch bojowy narodu i gotowość do przedkładania interesów ogólnych nad osobiste, zdolność do znoszenia trudów i niebezpieczeństw oraz pokonywanie ich nawet z poświęceniem zdrowia, życia i dóbr osobistych*⁶. Podobnie jak tożsamość, i patriotyzm ulega przewartościowaniom. Inny bowiem wyraz patriotyzmu da się zaobserwować w walce narodowo wyzwoleńczej w okresie zaborów i wojen światowych, inny współcześnie w warunkach niepodległości.

2. Tożsamość narodowa. Rodowód tożsamości narodowej współczesnych Polaków został zwarty w Konstytucji Rzeczypospolitej. Fakt ten sprawia, iż poszanowanie i pielęgnowanie tej tożsamości w istocie stanowi

³ Czerwiński J., *Patriotyczne i obywatelskie wychowanie w szkole*. PWN, Warszawa - Poznań 1974.

⁴ Jakubczak R., *Spoleczeństwa w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego w XXI wieku*, Wyd. Akademii Podlaskiej, Siedlce 2006, s. 14.

⁵ Marczak J., Jakubczak R., Skrabacz A., Gąsiorek K., Przeworski K., *Doświadczenia organizacji bezpieczeństwa narodowego Polski od X do XX wieku. Wnioski dla RP w XXI wieku*, AON, Warszawa 2010, s.50.

⁶ Nowak E., Nowak M., *Zarys teorii bezpieczeństwa narodowego, zarządzanie bezpieczeństwem*, Difin, Warszawa 2011, s. 62.

obowiązek każdego z nas. W preambule ustawy zasadniczej czytamy: *my Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł, równi w prawach i w powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski, wdzięczni naszym przodkom za ich pracę, za walkę o niepodległość okupioną ogromnymi ofiarami, za kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu i ogólnoludzkich wartościach, nawiązując do najlepszych tradycji Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej, zobowiązani, by przekazać przyszłym pokoleniom wszystko, co cenne z ponadtysiącletniego dorobku...*⁷. Patriotyzm przekuty na wolę walki stał się czynnikiem decydującym o zwycięstwie bądź też klęsce wielu armii świata. Nie bez powodu geniusz strategiczny Józef Piłsudski podkreślał, że *zwycięstwo w wojnie zależy w 3/4 od morale wojska i społeczeństwa a w 1/4 od techniki wojskowej*. Sam Carl von Clausewitz podkreślając rolę morale w sztuce wojennej pisze: *...wielkości moralne należą do najważniejszych przedmiotów na wojnie. Jest to duch, który przenika cały żywioł wojenny i sprzymierza się tym wcześniej i tym silniej z wolą, poruszającą i kierującą całą masą sił, że dąży razem z nią do jednego celu i że wola sama jest wielkością moralną*⁸.

Tożsamość narodowa i patriotyzm uwydatnia się zwłaszcza w czasie zagrożenia⁹. Schemat ten uwidocznił się zwłaszcza w dziejach naszego narodu. W obliczu niemożliwości podjęcia regularnej walki z zaborcami, nasi rodacy skupili się na ochronie wartości w obrębie swoich małych ojczyzn. Kultura, język, regionalne tradycje, wiara – wartości te wówczas znacznie zyskały na znaczeniu. Polacy wiedzieli że poprzez pielęgnowanie poszczególnych cech, na które mieli wpływ w obrębie swojego terytorium mogli utrzymać „niewidzialne” państwo jakim była przez 123 lata Polska. *Zaborcy odebrali*

⁷ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* z dnia 2 kwietnia 1997 r.

⁸ Clausewitz C.V., *O wojnie*, Wydawnictwo „TEST”, Lublin 1995 r, s. 136.

⁹ Stróżewski W. (red.), *Klika refleksji o patriotyzmie [w:] Oblicza patriotyzmu*, Wyd. WAM, Kraków 2010, s. 8.

*polskiemu narodowi wolność, ale nie zdołali wyrwać z polskich serc nadziei na jej odzyskanie*¹⁰.

3. **Przesłanki do podjęcia kształcenia dla idei narodowych.** W Polsce od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku obserwujemy proces odradzania moralnego armii, odbudowy jej etosu, a w konsekwencji przywracania siłom zbrojnym należnego miejsca i znaczenia w demokratycznym państwie i społeczeństwie. W procesie tym silnie akcentowane są elementy najlepszych tradycji narodowych w zakresie wychowania kadr wojskowych, a zwłaszcza „polskiej tradycji bojowej” zapisanej szczególnie na pięknych i bogatych w treści patriotyczne kartach historii okresu Szkoły Rycerskiej, powstań narodowych, legionów polskich i drugiej Rzeczypospolitej¹¹. *„Niech oficer polski będzie świadom tej odpowiedzialności, która przypada mu w udziale, niech pamięta, jaki skarb oddaje mu naród w opiekę. Tym skarbem jest Niepodległość, Całość i Wolność Polski. Niech oficer polski czujnie i ofiarnie sprawuje swoją Straż”*¹². Treści tego cytatu, zaczerpniętego z opublikowanej ponad dziewięćdziesiąt lat temu książki *Oficer polski* autorstwa Tadeusza Hołównki, nie straciły na swej aktualności w dobie gruntownych przeobrażeń dokonujących się od niemal ćwierć wieku w naszych siłach zbrojnych. Dziś nie budzi wątpliwości słuszność przekonania cytowanego autora, że zwycięstwa nie odniesie wojsko bez wysokiego poczucia honoru i ambicji wykonania powierzonych mu zadań, bez gotowości poniesienia ofiar oraz świadomości obowiązku żołnierskiego, zwłaszcza w środowisku oficerów. Istotę służby wojskowej współczesnego żołnierza zawodowego możemy odszukać w ciągle aktualnej uwadze T. Hołównki, żołnierza-legionisty, polityka i działacza społecznego: *„(...) celem każdego oficera winno być, aby naród przez niego wykształcony w sztuce wojennej, przez niego do walki prowadzony, tę*

¹⁰ Franaszek A., *Polityka zaborców na ziemiach zagrabionych Rzeczypospolitej*, Tygodnik Rodzin Katolickich, nr 2005/40/07, s.2-4.

¹¹ Bocheński J.M., *De virtute militari. Zarys etyki wojskowej*, Wydawnictwo Philed sp. z o.o., Kraków 1993.

¹² Czartoryski A., *Katechizm moralny, [w:] Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, (red.) Wołoszyn S., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965, t. 1.

walkę wygrał. A będzie tak wówczas, gdy żołnierze do tej walki pójdą nie pod groźbą terroru, lecz z radosną pieśnią na ustach, z głębokim zaufaniem do swych oficerów, którzy nauczyli ich płomiennie i ofiarnie kochać Ojczyznę”¹³. Społeczność wojskowa tworzy się na gruncie wykonywania najwyższych funkcji społecznych. Zalicza się do nich przede wszystkim służbę dobru wspólnemu, jakim jest ojczyzna.

4. **Oficer Wywiadu.** Jednym z głównych wyzwań dla współczesnego patriotyzmu jest kultywowanie i transmisja tradycji oraz kultury narodowej, a także troska o szacunek dla symboli narodowych, co przejawia się w budowaniu nowoczesnego, suwerennego państwa. To prawda, że modne jest dziś twierdzenie, że patriotyzm wyraża się poprzez wypełnianie obowiązków wobec Ojczyzny, oraz sumienne płacenie podatków. Takie jednak rozumienie patriotyzmu powoduje często obojętność wobec historii Ojczyzny i jej duchowych potrzeb. A przecież patriotyzm jest poświęcaniem się dla Ojczyzny. Jest także pracą. Współczesny patriotyzm jest trudny. I dlatego też, Państwo ma obowiązek wyszkolić odpowiednie służby, które muszą dbać o bezpieczeństwo nie tylko zewnętrzne ale także i wewnętrzne. Chociaż zabrzmiało to szyderczo – szpiedzy czyli oficerowie wywiadu, to przede wszystkim patrioci, wykonujący zawód z poświęceniem dla Ojczyzny.

5. **Zmienność zagrożeń bezpieczeństwa państwa wyzwaniem dla kształcenia ustawicznego pracowników wywiadu**¹⁴. Zasada doboru kandydatów do pracy w wywiadzie opiera się głównie na ludziach którzy wykładają na wyższych uczelniach, uniwersytetach i jednocześnie współpracują ze służbami. Współpracownicy służb wywiadu na uczelniach dostają charakterystyki osób potrzebnych w danym momencie wywiadowi: jakie jest zapotrzebowanie na lingwistów, jakie na programistów itd. Wywiad wojskowy ma łatwiej niż cywile. Szuka przede wszystkim kandydatów na uczelniach

¹³ Figat J., *Armia w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego*, „Wojsko i Wychowanie” 1991, nr 6.

¹⁴ Opracowano na podstawie wywiadu z wieloletnimi oficerami wywiadu wojskowego i cywilnego.

wojskowych. Każda wyższa szkoła wojskowa ma ochronę kontrwywiadowczą. Jednym z zadań ludzi, którzy tam pracują, jest znalezienie odpowiednich kandydatów dla służb wojskowych. Pamiętajmy o jeszcze jednym. Na uczelniach wojskowych są już ludzie po wstępnym „przesiewie”. Bez odchyłów psychicznych, zdrowi i w miarę zdolni. To ułatwia typowanie. Głównie do pracy w wywiadzie wybiera się ludzi z tzw. gniewną inteligencją, nawet tacy którzy trochę podpadają dowódcom. Liczą się dobre wyniki w nauce, czasem szczególne predyspozycje techniczne czy wiedza z wąskich specjalności, takich jak kryptografia czy też dla przykładu fizyka jądrowa. Większe szanse mają ci z ustabilizowaną sytuacją rodzinną. Mówiąc wprost. Lepiej jest mieć kogoś z żoną i dzieckiem niż kawalera, który potem powie, że chce się ożenić dla przykładu z cudzoziemką.

Specjalizacje wywiadu uzależnione są od wielkości służb wywiadowczych. Jeśli wywiad jest bogaty i rekrutuje 500 osób rocznie, może sobie pozwolić na szukanie ludzi o wąskich specjalizacjach. Jeśli wywiad jest mały i rekrutuje około 20 osób, to szuka ludzi o bardziej uniwersalnym wykształceniu. Polski wywiad należy do drugiej kategorii. Prawnika czy ekonomistę można spróbować zatrudnić w interesującej firmie produkującej nowe technologie na stanowisku menedżerskim.

Typowanie kandydata do służby wywiadowczej to długi proces. Powinien zajmować rok czy dwa lata. Już na wstępie organizuje się różne „sprawdziany”. Na przykład bada się reakcję na alkohol. Jeśli ktoś traci głowę po dwóch kieliszkach, to raczej propozycji nie dostanie. Sprawdziany robi się prosto. Z kandydatem umawia się pracujący dla służb człowiek. Pije i obserwuje. Podczas typowania mogą wyjść na jaw problemy psychologiczne. Na przykład na wykrywaczu kłamstw kandydat dostaje pytanie, czy brał kiedyś narkotyki. Odpowiada, że nie. A maszyna pokazuje, że brał. Nieważne, że zażywał. Problem w tym, że kłamał. Nie do zaakceptowania jest też skłonność do

konfabulacji. Nie tolerowana jest infantylność, brak odpowiedzialności, a przede wszystkim nadmierna chęć wykazania się.

Po typowaniu czas na szkołę, czyli nauka w wywiadzie cywilnym, Kiejkuty. Ludzie uczący się na tym samym roku występują pod wymyślonymi nazwiskami. Wymagają tego podstawowe wymogi konspiracji. Zresztą taka sytuacja od razu czegoś uczy studentów. Kandydaci czasem znają swoje nazwiska. Pamiętać należy, że wielu znało się jeszcze np. z uczelni wojskowej. Ale to jest bez szczególnego znaczenia, bo większość zadań jest wykonywana indywidualnie.

Czego uczą w szkole szpiegów? Praktycznie wszystkich przedmiotów. Na przykład są zajęcia z obserwacji. Podstawowe ćwiczenie to chodzenie po mieście i odkrywanie, ile osób i ile samochodów śledzi danego kandydata. Wygrywa ten, kto odkryje najwięcej osób, które chodzą za kandydatem i zapamięta najwięcej szczegółów: numerów rejestracyjnych, ubiorów. Gra jest skomplikowana. Wyobraźmy sobie, że musimy 2-3 godziny chodzić po mieście! Trzeba ustalić trasę. Wymyślić teren, na którym trudno nas obserwować z samochodu albo przy użyciu lornetki. No i wykazywać się inwencją. Cały czas chodzi się spokojnym równym krokiem, każde odwrócenie głowy musi być zalegendowane: oglądaniem wystawy albo rozmową z przygodnym człowiekiem. Kto się miota, ten przegrywa. Doskonałą umiejętność obserwacji mają kobiety, posiadają tak zwane oko do szczegółu. Kobieta zapamiętuje makijaż innej kobiety, dłonie mężczyzny, zwraca uwagę na buty, czyli detale, których przeciętny mężczyzna nie dostrzega. I to pomaga. Na przykład w restauracji siedzi elegancki mężczyzna. Kobieta nie patrzy na jego twarz, nie zapamiętuje jej, zwraca uwagę jedynie na dłonie. I następnego dnia w sklepie spotyka gościa ubranego na sportowo, z inną fryzurą i z wąsami. Ale dłonie są te same. Obserwacja jest spalona. Kobiety to „szczegółary”.

Technika śledzenia. W dużym ruchu miejskim, szczególnie po zmroku trudno jest śledzić auto, można je łatwo zgubić. Co poradzić? Proste, wystarczy

w tylnym reflektorze śledzonego samochodu zrobić małą dziurkę. Wtedy na tle czerwonego światła widać wyraźną jasną plamę i jest dużo łatwiej. Dodać należy, że w szkole wywiadu wojskowego bardzo dużo czasu zajmuje intensywna nauka co najmniej dwóch języków obcych. Ważna jest też praca nad pamięcią. Przykładowo adept ma za zadanie wyuczyć się sześciu wymyślonych życiorysów, z ogromną liczbą szczegółów. Dla przykładu, w jednym jest starszym referentem w Ministerstwie Gospodarki do spraw hutnictwa. Musi się nauczyć tej roli na wrywki tak, żeby znał ją obudzony w środku nocy. Musi wiedzieć, jaki jest układ pomieszczeń w budynku ministerstwa, jakie są numery telefonów do resortu, czym zajmuje się starszy referent do spraw hutnictwa, jak nazywa się jego szef i skąd pochodzi, czy ma żonę, córkę, czy syna, o której kończy się praca, jaka restauracja jest obok ministerstwa, za ile są tam obiady, jaką on sam kończył szkołę w Sieradzu i czyje imię nosiła, przy jakiej ulicy się znajduje, jaki jest numer kierunkowy do Sieradza i jak się nazywa główna ulica w tym mieście. To są wprawki. Potem adepci są szczegółowo przepytani z tych legend. Chodzi o to, żeby obciążać pamięć jak największą liczbą szczegółów, bo ma pracować na najwyższych obrotach.

Czego jeszcze można się nauczyć w szkole szpiegów? Podstawowa sprawa to werbunek. Oficer wywiadu ma werbować! Ciekawe jest to, że przez cały okres szkoły zachęca się młodych ludzi, by poszerzali nie jakąś tajemną wiedzę, ale tę ogólną. Chodzi o to, by byli zawsze przygotowani do rozmowy z człowiekiem każdej profesji i każdym zainteresowań. W końcu nie wiadomo kogo i kiedy przyjdzie im werbować. W szkole przez cały czas przeprowadza się ćwiczenia z werbunku. Na początku celem są starsi koledzy. Potem wyjeżdża się w teren. Ideałem jest to, by szkolili ludzie, którzy przeszli całą hierarchię w świecie wywiadu. Prawda jest taka, że czym więcej akcji ma się za sobą, tym jest się lepszy. W wywiadzie trzeba umieć zaryzykować, skorzystać z okazji, bo druga może się nie nadarzyć. Przykład autentyczny: Przyjęcie dyplomatyczne. Nasz człowiek siedzi przy stole, obok niego attache wojskowy

jednej z ambasad. I ten cudzoziemiec wyciąga notes z kontaktami, kartkuje go, przegląda. Nasz oficer mówi: - O, dużo kontaktów, pewnie większość tajna? - Tak. - To by mnie interesowało. I koniec. Poszło. Brylantowa akcja.

Po szkole nie od razu trafia się na szerokie wody. Zawsze młody oficer dostaje doświadczonego kolegę, który się nim opiekuje. Tak jak z lekarzem. Kończy Akademię Medyczną i jest tylko teoretykiem. Praktykę zdobywa na specjalizacjach pod okiem doświadczonych lekarzy.

W środowisku wywiadowczym obowiązują zasady etyczne. Szczególnie, jeśli chodzi o traktowanie ludzi, których pozyskało się do współpracy. Od zachowania oficera wywiadu przecież może zależeć ich wolność a nawet życie. Pamiętać należy, że wywiad to w pewnym sensie organizacja przestępcza. Agenci wywiadu działają wbrew prawu kraju, na terenie którego prowadzą operację. Stale popełniają więc przestępstwa. Służby pewnego kraju europejskiego miały problem z oficerem zagranicznej służby. Zależało im na „odwróceniu” tego człowieka, tak by pracował dla nich. Przygotowano portret psychologiczny, z którego wynikało, że oficer jest bardzo blisko związany z żoną i wiele by dla niej poświęcił. Służba lekko podtruła żonę, niegroźnie dla jej życia. Oficer w środku dnia został wezwany do niej do pracy i zobaczył ją w opłakanym stanie. Pojechali natychmiast do lekarza, który był podstawiony przez służby. Lekarz ten wydał diagnozę: stan zdrowia jest zły, leczenie będzie długie i kosztowne. Małżeństwo było załamane takim obrotem sprawy. I wtedy do otwartej gry weszli „werbownicy”. Zaoferowali pomoc dobrych lekarzy i wsparcie finansowe. Haczyk został złapany. Taka może być odpowiedź na pytanie o zasady etyczne. Bywa, że nie ma łatwych rozwiązań. Tu należy wspomnieć historię, która przeszła do legendy wywiadów. W czasie II wojny światowej Brytyjczycy mieli bardzo dobrego agenta w Niemczech. Był to szanowany lekarz pochodzący stamtąd, który dostarczał bardzo dobre informacje Anglikom. Któregoś razu ten spokojny, niebudzący podejrzeń Niemców medyk zdobył cenną wiadomość. Dowiedział się, w której

miejsowości wojska Rzeszy będą przełamywać natarcie aliantów. To było ogromnie ważne, bo wywiad niemiecki od dawna prowadził grę, podawał fałszywe miejsca tego przełamania, żeby wywieść w pole przeciwnika. Problem był w tym, że lekarz nie miał jak przekazać tej wiadomości Anglikom. Spotkanie z oficerem umówione było już po dacie kontrofensywy niemieckiej. Meandrował i wymyślił. Wziął książkę telefoniczną i odnalazł faceta o nazwisku takim samym jak nazwa miejscowości, w której Niemcy zamierzali kontratakować. Pojechał do tego gościa i zabił go z zimną krwią. Następnego dnia gazety w Niemczech krzyczały tytułami, że stateczny, świetny lekarz bez powodu zamordował nieznanego mężczyznę. Dzienniki oczywiście dotarły do Anglików, którzy zrobili szybką analizę. Od razu zrozumieli wiadomość od swego agenta. No i czy to było etyczne? Zabił niewinnego człowieka, ale uratował setki żołnierzy.

Do obowiązków oficera wywiadu nie należy na przykład uwodzenie i seks z kobietami, które mogą mieć cenne informacje. Ale niech sytuację zilustruje przypomnienie operacji Stasi o kryptonimie „Romeo”. Operację „Romeo” wymyślił słynny Marcus Wolf, szef wywiadu NRD. Przystojni agenci Stasi rozkochiwali w sobie kobiety pracujące w Bonn. Celem były sekretarki z ministerstw, tłumaczki zachodnich ambasad, czyli osoby mające dostęp do tajnych dokumentów. Stasi najpierw typowało ofiarę, drobiazgowo zbierało o niej informacje, potem wysyłało oficera. Często był to człowiek łudzaco podobny do dawnej niespełnionej miłości, który udawał zakochanego i wiedział wszystko o przyzwyczajeniach i gustach dziewczyny, którą wziął na celownik. Związki trwały czasem nawet kilka lat, niektóre kończyły się małżeństwami. Stasi zdobyła dzięki tej operacji tysiące tajnych dokumentów. Nie jest znany zasięg akcji Romeo. Wiadomo, że 40 kobiet odpowiadało przed niemieckimi prokuratorami za związki z oficerami Stasi.

Czy rodzina jest wprowadzana w to, że ojciec, mąż jest oficerem wywiadu? Czasem nigdy. Są oficerowie, którzy nigdy, przez całą karierę, nie

kontaktują się z centralą. Nawet nie przechodzą zajęć w Kiejkutach, tylko mają indywidualne szkolenie. Jednak w praktyce rodziny dowiadują się po kilku latach, kiedy człowiek jedzie na placówkę dyplomatyczną. Wtedy rodzina przechodzi coś w rodzaju szkolenia. To nie jest nic nadzwyczajnego. Podobne szkolenie dotyczy rodzin zwykłych dyplomatów. Zdarza się, że rodzina nigdy się nie dowiaduje. Bywa, że po 20 latach. Są przypadki, że bliscy dowiadują się szybko. To indywidualne sprawy. Mówi się, gdy rodzina jedzie na oficjalną placówkę zagraniczną. Jeśli oficer działa pod przykryciem, to się tego rodzinie nie ujawnia. Ale są wyjątki. Przykład. Rodzina jest za granicą. Żona liczy na wielkie zakupy, bo w sklepach zaczęły się atrakcyjne obniżki. A tu „nici” z wyprzedzący, bo mąż wraz z nią musi pojechać gdzieś w góry na spotkanie, chociaż siąpi deszcz i nie ma śniegu. Wtedy żona musi się dowiedzieć, o co chodzi, bo takie sytuacje mogą się skończyć kłopotami rodzinnymi, na których służbie nie zależy. Zdarza się, że żony wpadają we wściekłość, kiedy dowiadują się, że mąż ukrywał przed nimi prawdę przez tyle lat. Pojawia się naturalne pytanie: „*Czego jeszcze mi nie powiedziałaś?*”. Bywa, że w zażegnaniu konfliktu musi pomagać szef służby, który zaprasza małżonkę podwładnego na rozmowę.

Po zakończeniu misji oficer wywiadu przyjeżdża się do kraju i... od razu poddawany jest badaniu wariografem, żeby upewnić się, że nie został „odwrócony” przez przeciwnika. To nie jest miłe. Ale każdy oficer wie, że takie są reguły. Wariograf można oszukać, oszukać raz, ale gdy badania robione są raz na pół roku i analizowane przez doświadczonego człowieka, który porównuje wykresy z różnych okresów to zaczyna się poważny problem. Są na to przykłady. W 1985 roku oficer KGB tylko udawał, że przeszedł na stronę USA, oszukał amerykańskie wariografy i naraził Amerykanów na śmieszność. Sprawa Witalija Jurczenki to jedna z głośniejszych wpadek CIA. Wieloletni oficer KGB, w latach 80. zastępcą szefa I Zarządu Głównego KGB był uważany przez Stany Zjednoczone za jedną z kluczowych figur w sowieckich służbach.

W 1985 r. zgłosił się do ambasady amerykańskiej w Rzymie. Twierdził, że chce zdezerterować. CIA, zanim uwierzyła w jego wersję, kilkakrotnie badała Jurczenkę na wariografie. Wszystkie testy wychodziły pozytywnie. Jednak po trzech miesiącach Jurczenko uciekł Amerykanom. Pojawił się w ambasadzie sowieckiej. Na konferencji prasowej oświadczył, że został porwany przez służby USA.

Czy określone służby wywiadu specjalizują się w jakiejś dziedzinie? Na przykład izraelskie w technikach komputerowych, francuskie w deszyfrarzu? To się zmienia. Wywiad to ludzie. Każda służba ma ambicje, żeby służyła w niej elita społeczeństwa, ale bywa z tym różnie. Amerykanie mieli świetny wywiad do czasów wojny wietnamskiej. Była to doskonała służba. Wszystko skończyło się w czasie tej wojny. Sytuacja wymogła przyjmowanie ludzi na ilość, nie na jakość. A metody? Amerykanie kiedyś byli słynni z kontaktowania się z agentami przy pomocy skrzynek ukrytych w rozkręcanych kamieniach, ale to historia lat 60-80. Ale czasem można rozpoznać służby po stylu działania. Amerykanie mają na przykład zwyczaj umawiania się w hotelach amerykańskich sieci. Dla nich tam jest bezpieczniej. Mają rozpracowane schematy tych budynków.

Które wywiady są najlepsze? Izraelczycy, niekwestionowana jest pozycja Rosjan. No i jeszcze Amerykanie, którzy mają świetne rozpoznanie globalne. Jest ciekawa historia mówiąca o pracy konkurencyjnych wywiadów. Otóż Francuzi mieli problem z rezydentem rosyjskiego wywiadu w Paryżu. Oficer, który tylko oficjalnie był dyplomatą, sprawiał im duże kłopoty. Ważne informacje z francuskich kół rządowych po kilku dniach były na biurkach decydentów w Moskwie. Ale Rosjanin był nie do rozpracowania. Nie robił błędów, nie podrywał kobiet, nie pił, nie wychodził sam z ambasady, nie prowadził osobiście auta. W końcu do Francuzów, świetnych w deszyfrarzu wiadomości, uśmiechnęło się szczęście. Odczytali ciekawą informację z Moskwy do ambasady rosyjskiej w Paryżu. Wynikało z niej, że za kilka tygodni

do stolicy Francji przyjedzie szef oficera, z którym mieli tyle problemów. Francuzi wspólnie z Amerykanami postanowili zagrać niekonwencjonalnie. Znaleźli szybko mężczyznę, który był ładnym podobny do niechcianego we Francji „dyplomaty”. I ten sobowtór zaczął chodzić do najbardziej ekskluzywnych klubów i restauracji paryskich. Przedstawiał się jako rosyjski dyplomata. Szastał pieniędzmi, zamawiał najdroższe koniaki, szampany, podrywał najdroższe kobiety do towarzystwa. W krótkim czasie stał się ulubieńcem właścicieli restauracji i ekskluzywnych „dam lekkich obyczajów”. W końcu po tych kilku tygodniach w Paryżu zawitał rewizor z Moskwy. Agent (ten prawdziwy), udający dyplomatę, zabrał swego pryncypała do bardzo dobrej restauracji. W drzwiach powitał ich zachwycony właściciel: „Alosza, jak się cieszę. Co dla was? To co zawsze? Claudia i Diana? Kawior astrachański? Ten szampan za 300 euro, który zawsze bierzesz. Już się robi!”. Po trzech dniach Francuzi mieli niechcianego agenta – dyplomatę z głowy. Został w trybie pilnym wezwany do Moskwy. Żeby przeprowadzać finezyjne akcje, wywiad musi mieć poparcie polityków. To oni dają pieniądze i to oni wykorzystują zdobyte informacje. Ciągłe na topie są Izraelczycy, Brytyjczycy i Amerykanie, ci ostatni ze względu na ogromne zaplecze techniczne. Jeśli chodzi o pewną finezję, to Francuzi i Rosjanie. Nie zapominajmy także o Pakistańczykach, Hindusach, Irańczykach czy Chińczykach. Polacy też kiedyś byli w tym gronie. A obecnie polskiemu wywiadowi brakuje pieniędzy i stabilizacji. Więc warto inwestować w Polskie służby wywiadu. Jeśli mielibyśmy wartościowe informacje, to dla przykładu nie musielibyśmy wysyłać żołnierzy do Afganistanu, czy Iraku. Wystarczyłoby przekazać dane wywiadowcze do USA, a oni uznaliby, że wypełniliśmy swoje zobowiązania sojusznicze. Informacje wywiadowcze to cenny towar. Spójrzmy choćby na nowe technologie. Ich wynalezienie to ogromne pieniądze. Tymczasem wywiad naukowo - techniczny jest w stanie zdobyć je za ułamek tych środków.

Podsumowanie. Szczególny charakter służby wywiadowczej wynika nie tyle z przypisywania armii prawa do jakiegoś „specjalnego” czy „odrębnego” systemu wartości, co z celów i zadań, jakie służby te powinny osiągać i realizować. Dla wojska naczelną wartością określającą istotę i sens służby, wartością, której podporządkowana jest aksjologia zawodu żołnierskiego, jest – co kilkakrotnie podkreślono - ojczyzna. Byt służb wywiadowczych z moralnego punktu widzenia podyktowany jest niezbywalnym prawem każdego narodu do obrony i zabezpieczenia podstaw swego istnienia. Dopóki takie zagrożenie istnieje, dopóty wywiad jest konieczny, a jego funkcjonowanie uzasadnione, tak w układzie pojedynczych państw, jak też w stosunkach międzynarodowych.

W dzisiejszych warunkach zaistniały nader korzystne okoliczności, które pozwalają sprzeciwiać się upowszechnianiu tezy, jakoby wywiad był instytucją powołaną jedynie do podporządkowywania, zniewalania czy pozbawiania życia innych ludzi. Obronny charakter ewolucji doktryn militarnych wysoko rozwiniętych państw oraz ich międzynarodowa instytucjonalizacja pozwalają na modyfikację czy wręcz odwrócenie dotychczasowego potocznego wyobrażenia o roli i funkcjach służb wywiadu. W przyszłości powinny one coraz bardziej służyć realizacji zadań obronnych, ograniczając swoją aktywność do zapewnienia niezbędnego poziomu bezpieczeństwa własnemu państwu i jego obywatelom. Zmianom tym towarzyszyć będą przemiany w sferze aksjologii służby żołnierzy - obywateli, żołnierzy miłujących nie tylko ojczyznę, ale i pokój. Służba ojczyźnie w czasie pokoju polega jednak na doskonaleniu swojego profesjonalizmu wojskowego, albowiem tylko dobrze wyszkolone i materialnie wyposażone służby wywiadu są zdolne zapewnić suwerenny byt ojczyźnie oraz utrwaląć pokój między demokratycznymi państwami.

Bibliografia

1. Bocheński J. M., *De virtute militari. Zarys etyki wojskowej*, Wydawnictwo Philed sp. z o.o., Kraków 1993.

2. Clausewitz C.V., *O wojnie*, Wydawnictwo „TEST”, Lublin 1995.
3. Czartoryski A., *Katechizm moralny*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, (red.) Wołoszyn S., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965, t. 1.
4. Czerwiński J., *Patriotyczne i obywatelskie wychowanie w szkole*. PWN, Warszawa - Poznań 1974.
5. *Encyklopedia Popularna PWN*, Warszawa 1997.
6. Figat J., *Armia w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego*, „Wojsko i Wychowanie” 1991, nr 6.
7. Franaszek A., *Polityka zaborców na ziemiach zagrabionych Rzeczypospolitej*, Tygodnik Rodzin Katolickich, nr 2005/40/07.
8. Jakubczak R., *Spółeczeństwa w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego w XXI wieku*, Wyd. Akademii Podlaskiej, Siedlce 2006.
9. Jan Paweł II, *Przemówienie na forum ONZ*, cyt. za „Tygodnik Powszechny” nr 42, 15 października 1995.
10. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*
11. Marczak J., Jakubczak R., Skrabacz A., Gąsiorek K., Przeworski K., *Doświadczenia organizacji bezpieczeństwa narodowego Polski od X do XX wieku. Wnioski dla RP w XXI wieku*, AON, Warszawa 2010.
12. Nowak E., Nowak M., *Zarys teorii bezpieczeństwa narodowego, zarządzanie bezpieczeństwem*, Difin, Warszawa 2011.
13. Stróżewski W. (red.), *Klika refleksji o patriotyzmie* [w:] *Oblicza patriotyzmu*, Wyd. WAM, Kraków 2010.
14. *Wywiad z wieloletnimi oficerami wywiadu wojskowego i cywilnego*.

Стаття надійшла до редакції 27.02.2020